

Krzysztof Myśliński

"Złotnicy i jubilerzy prowincji
Królestwa Polskiego", Ryszard
Bobrow, Warszawa 2017 : [recenzja]

Studia Muzealno-Historyczne 9, 189-190

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Ryszard Bobrow, *Złotnicy i jubilerzy prowincji Królestwa Polskiego*, Muzeum Narodowe w Warszawie 2017, s. 182, ilustracje czarno-białe

Po wielu latach kwerend ukazało się opracowanie, na które od dawna czekali historycy i zainteresowani produkcją złotniczą na ziemiach Królestwa Polskiego w czasach zaborów, dokładniej od początku XIX w. do 1914 r. Książka jest wynikiem starannych poszukiwań archiwalnych, które w podstawowych dziedzinach (księgi cechowe, zestawienia płatników kanonu – podatku miejskiego, akta Probierni Warszawskiej, wybrane akta miejskie) uznać można za bliskie wyczerpania. Nie znaczy to jednak, że opracowanie Ryszarda Bobrowa przynosi pełną listę złotników z omawianego czasu i obszaru. Powodów, dobrze znanych badaczom, jest kilka: fragmentarycznie zachowane źródła, duża dowolność w użyciu znaków probierczych, znaczący udział w rynku złotników pozacechowych, szczególnie wśród rzemieślników Żydów. Studium Bobrowa można zatem na tę chwilę uznać za wyczerpujące, chociaż, bez jego winy, fragmentaryczne. Informacje archiwalne autor podpira się analizą zachowanego materiały zabytkowego. I tutaj jednak znaczna jest liczba wątpliwości związanych z interpretacją używanych imiennych i miejskich znaków złotniczych.

Całość rozpoczyna czterdziestostronicowy wstęp, omawiający najważniejsze elementy organizacji produkcji złotniczej w mniejszych ośrodkach rzemieślniczych Królestwa Polskiego. Ryszard Bobrow, doświadczony badacz rzemiosł metalowych w Polsce i kurator Działu Sztuki Zdobniczej Muzeum Narodowego w Warszawie, systematyzuje podstawowe kwestie terminologiczne, statystyczne, środowiskowe. W krótkich podrozdziałach otrzymujemy zwarte, miejscami sygnalne charakterystyki liczebności warsztatów złotniczych i jubilerskich działających w poszczególnych ośrodkach, statusu społecznego ich właścicieli, dynamiki i przyczyn przepływów osobowych pomiędzy miastami. Szczególnie interesujące wydają się uwagi dotyczące rozmiarów produkcji złotniczej i jubilerskiej w ośrodkach prowincjonalnych. Bobrow podaje zestawienia wielkości produkcji dla kilku zaledwie wybranych miast i pojedynczych lat, ale *per analogiam* pozwalają one na ogólną charakterystykę stanu i okoliczności produkcji złotniczej w prowincjonalnych miastach Królestwa. Równie interesujące są fragmenty Wstępu, związane z organizacją pracy, począwszy od schyłku tradycyjnej struktury cechowej po warunki rodzącej się gospodarki kapitalistycznej. Sporo ciekawych informacji poświęcono liczebności i warunkom działalności złotników żydowskich, także w kontekście ograniczonych możliwości ich zrzeszania się w cechach. Przebadane źródła pozwoliły nie tylko na wskazanie stosunku liczebowego chrześcijańskich i żydowskich złotników w niektórych miastach, ale także ujawniły paradoksy, wynikające z ograniczenia praw cechowych członkom pochodzenia żydowskiego. Do wyjątkowo jaskrawych przykładów należała sytuacja w dużym cechu częstochowskim, gdzie pomimo liczebnej przewagi mistrzów Żydów starszym był chrześcijanin czeladnik, a podstawszym kolejny chrześcijański złotnik, nie wykonujący nawet tego zawodu. Kilka celnych uwag dotyczy także wykorzystywania w rywalizacji ekonomicznej stereotypów kulturowych, przy czym autor zwraca uwagę, że w niektórych mniejszych miastach brak było całkowicie złotników chrześcijan. W intrygującym podrozdziale dotyczącym znaków miejskich i warsztatowych brak, rzecz jasna, rozstrzygnięć, jest za to sporo szczegółowych uwag

precyzujących dotychczasową wiedzę na ten temat, wykraczająca poza fundamentalne opracowania Michała Gradowskiego i studia nad złotnictwem warszawskim XIX w¹.

Podstawową i najcenniejszą częścią pracy jest słownik złotników. W rzeczywistości obejmuje on, obok rzemieślników parających się produkcją wyrobów ze srebra, także jubilerów (sporadycznie zegarmistrzów, nierzadko zajmujących wyrobem lub handlem wyrobami złotniczymi). W indeksie, uzupełnionym także o kupców wyrobów kruszcowych, znalazło się niemal 850 nazwisk i 21 monogramów złotniczych.

Do niezwykle krótkiej listy znanych złotników kieleckich XIX w. Ryszard Bobrow dodał szereg nazwisk. Pośród 29 wymienionych osób znalazły się także wdowy po złotnikach, kupcy handlujący srebami, a nawet czeladnicy praktykujący okresowo w warsztatach kieleckich mistrzów. Dotychczas pomijani w opracowaniach historii rzemiosła kieleckiego byli m.in.: Filip Baranowski, Julian Józef Dresselt – syn Augusta Dresselta, również złotnika, Józefa Aleksandra Jankowska z d. Kozłowska, prowadząca zakład po bracie, Józef Jankowski, Karol Kossarz, Józef Maciński i Aniela Macińska wdowa po nim, Jan Fryderyk Otto złotnik i jubiler, jego brat Julian Teodor Otto, Icek Haskiel Steigman, a także trudny do bliższej identyfikacji Schmidt, znany jedynie z puncy zachowanej na kubku w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Poza nazwiskami i orientacyjnym datami działalności w Kielcach niewiele więcej informacji udało się autorowi zebrać, mimo to hasła mają podstawową wartość dla dziejów tego szczególnego rzemiosła w Kielcach.

Po raz pierwszy w systematycznej formie zestawione zostały także nazwiska złotników pracujących w innych miastach położonych w pobliżu Kielc: Chęcinach – 9 złotników, Chmielniku – 1, Nowym Korczynie – 1, Opatowie – 5, Pińczowie – 17, Sandomierzu – 9, Staszowie – 4, Wiślicy – 1, Włoszczowie – 2, Wodzisławiu – 3.

Z lektury arcyciekawej pracy Ryszarda Bobrowa rodzi się jeszcze jedna refleksja. Porównanie choćby fragmentów dotyczących Kielc i Radomia – miast, których losy w XIX w. układały się dość podobnie, pokazuje, jak radykalnie na stan naszej wiedzy o dawnym rzemiośle wpływa utrata (lub pierwotny brak) źródeł archiwalnych. Przebadanie zachowanych akt cechowych Radomia pozwoliło zestawić 98 nazwisk radomskich złotników, kiedy dla Kielc autor znalazł ich niespełna 30, korzystając głównie z lapidarnych zapisów w aktach stanu cywilnego.

Niewielka, za to niezwykle treściwa i starannie, a nawet z pewnym wdziękiem edytorskim, wydana praca Ryszarda Bobrowa, ma jeszcze jedną wartość: wskazuje szereg imiennych tropów dla przyszłych badaczy dziejów polskiego rzemiosła złotniczego.

Krzysztof Myśliński

1 M. Gradowski, *Znaki na srebrze. Znaki miejskie i państwowe używane na terenie Polski w obecnych jej granicach*, wyd. 1 Warszawa 1993 i kolejne rozszerzane; A.F.K. Wołosz, recenzja 1 wyd., „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1995, nr 2, s. 288–296; Michał Gradowski, Magdalena Pielas, *Katalog złotnictwa w zbiorze dokumentacji specjalistycznej Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie*, cz. 1 i 2, Warszawa 2006; por. też np. dwa katalogi zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie autorstwa R. Bobrowa: *Srebra warszawskie XVIII i I połowy XIX wieku ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie*, Warszawa 1991; *Srebra warszawskie 1851–1939*, cz. 1 i 2, Warszawa 1997.